

## GAZETA LITERACKA.

Warszawa 6. Maja 1822.

Zasługa bez ostrogi drzymie i mniej słyńie;  
 Leez gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,  
 Jeninsz wyżey wzłata i świetną gra rolę,  
 Im go bardziy ćmiał, z blaskiem tym większym się wyda,  
 Cynna winien swój zaszczyt przesładowcom Cyda.

Boileau.

## TOWARZYSTWA.

Dnia 30. Kwietnia b. r. odbyło królewskie Towarzystwo przyjaciół nauk posiedzenie publiczne. Zagaił je Prezes Towarzystwa Radca Stanu Stanisław Staszic mową z której następujących udzielamy wyjątków: «Na ostatniem posiedzeniu publicznem doniosłem, że w Warszawie na Grzybowie odkryte zostało źródło wód mineralnych. Zacny kolega Celiński za trudniał się rozbiorem chemicznym tęg wody, i wygotował o nim rozprawę z zwykłą sobie dokładnością. — Kolega Skarbek wygotował użyteczną rozprawę o potrzebnę poprawie więzień, i o poprawie moralnéj winowayców w więzieniach. — Kolega Wiesiotowski zdawał na posiedzeniu wydziału umiejętności sprawę o zjawisku meteorologiczném w r. 1806 wydarzoném w okolicach miasta Opoczna. W dniu poprzednim przyjazdu iego do tego miasta była tam nadzwyczajna hurza, w której z gradem spadały z powietrza kamienie. Z tych na dowód złożył jeden w Towarzystwie. — Professor budownictwa w Uniwersytecie Kado, znając z doświadczenia, iak pokrycia dachów w Polsce, szczególniéj w stolicy dla złęgo materyału są kosztowne i podlegające nieustannym poprawom, szukał sposobów, czyliby w naszym kraju, tak w rudy żelazne obfitującym, nie można robić dachówki lanéj z surowca żelaznego. Wypracował w tym przedmiocie rozprawę. Myśli iego udzielone zostały Dyrekcyi Górniczéj kon-

cem podania ich pod doświadczenie. Jeżeli myśl kolegi Kado da się uskutecznić, w takim razie w dachu, dachówką laną z surowizny pokrytym, nie kosztowałby łokieć kwadratowy iak tylko 3 złp. 23 gr. (takiż łokieć dachu z podwójnéj karpiówki kosztuje 3 złp. 25 g.) a miałby w tém większą jeszcze od blachy walcowaney użyteczność, że surowiec nie potrzebuje pokostowania. — Kolega Skrodzki Professor Fizyki w Kr. Warsz. Uniw. czytał w wydziale umiejętności rozprawę o budowie łańcuchów Wołty i o skutkach krążących w nich płynów elektrycznych. \*) — Andrzejowski, pomocnik Professora historyi naturalnéj w gimnazyum Wołyńskiem, przesłał Towarzystwu rozprawę pod tytułem *Czacka* z załączeniem dwóchset roślin suszonych Podolskich i Wołyńskich. Autor zastanawiając się obszernie nad wielu roślinami, wydoskonalil ich opisy, porobił odmiany w ich uporządkowaniu, co do rodzajów. Poczynione przez niego odmiany już są przyięte i przytaczane przez sławniejszych Botaników.

\*) Rozprawa ta umieszczona ist w Nrze 3. i 5. Pamiętnika Warszawskiego na r. b. — Co do umiejętności dokładnych stoimy bardzo nisko w opinii zagranicznéj. Staracbyśmy się powinni o beznawac cudzoziemców z ważniejszymi plodami tego działu literatury naszéj. Przez wytłumaczenie na ięzyk niemiecki lub francuski powyższéj rozprawy, obeymniacéy wiele nowych dostrzeżeń, niezynionoby przysługę i nam i obeym.





Niektórzy z nich w dowód szacunku i w chęci wynagrodzenia za użyteczne w botanice prace, nadali kilku roślinom jego nazwisko.— Doktor Medycyny i Chirurgii *Malcz*, przysłał do wydziału umiejętności przez siebie wypracowane pismo o nowym sposobie plombowania zębów za pomocą mieszaniny łatwo topliwéj. Pismo to zostało oddane do Deputacyi.— Prezydujący w wydziale umiejętności Doktor *Arnold* wniósł i czytał na posiedzeniu wydziału zebraną wiadomość o części dzieł narodowych, zajmujących fałszowanie monet w Polsce, oraz klęski stąd wynikłe."

« Wydział nauk wierny przedsięwzięciu Towarzystwa w wypracowaniu we wszystkich częściach Literatury rozpraw, któreby obeymowały główne przepisy, i naydoskonalsze z pisa-rzów starożytnych i z tegoczesnych wzory, zatrudniał się opisaniem elegii. Kolega *Brodziński* pracował szczególniej w tym przedmiocie.— Professor *Thorlacyusz* w Kopenhadze przesłał Uniwersytetowi Warsz. imieniem hafneńskiego Kollegium starożytności w rycinach 72 sztuk różnych brakteatów, iakich toż Kollegium liczy do 3000, wykrytych naywięcéj po rozmaitych grobach; i załączył razem następujące główniejsze zapytania. *Pierwsze*: Czyli się w Polsce nie znajdują podobne brakteaty? *Drugie*: Gdy znajdują się wzmianki o runach polskich, pruskich, i rossyjskich, czyli nie ma poźniéj dokładniejszych w téj mierze odkryć lub podań? *Trzecie*: Czyby kto nie był w stanie dać iakie objaśnienie względem niektórych brakteatów? — Odezwe tę *Thorlacyusza* do Uniwersytetu, udzielił naszemu zgromadzeniu kolega *Bentkowski*. Zastanawiał się nad wymienionemi zapytaniami wydział umiejętności: kilka członków poczyniło w tym przedmiocie uwagi, a kolega *Surowiecki* rzecz o runach zgłębił.— Dyrektor Dróg *Christiani* przesłał do zbiorów Towarzystwa rękopism dobrze zachowany, mający na okładce wyrażony wiek XII. Po przeczytaniu go, dał o nim zdanie *Prażmowski* Biskup Płocki. Rękopism ten, chociaż ma napis wieku XII, przecieź podług twierdzenia zdającego, o nim spr-

wę, należy do wieku XIV lub XV. \*)— Hen. Hr. *Lubieński* przesłał do zbioru Towarzystwa 20 numismatów które różnemi czasy w okolicy wsi *Kaźmierza Wielka* w Krakowskiém znaleziono. Wszystkie są rzymskie; ieden tylko między niemi znajduje się dawny srebrny grosz polski.— Hrabia *Rumianców* kanclerz Cesarstwa Rossyjskiego przesłał na ręce kolegi *Lindego* do zbiorów towarzystwa *fac-simile* grzywny złotéj. Grzywnę tę umiejętnie opisał kolega nasz *Anastasewicz* Radca Stanu. \*\*)— Professor Historii kościelnéj i ięzyków oryentalnych w Uniwersytecie *Chiari*ni oddał do wydziału nauk numisma wraz z jego przez siebie opisaniem. Jest to iakiś talisman kabalistyczny."

( *Dokończenie w przyszłym numerze.* )

W *Tobolsku* i *Jrkucku* w Syberyi zawiązało się także w przeszłym roku towarzystwo biblijne. W sześciu latach, upłynionych od czasu założenia głównego towarzystwa biblijnego w *Petersburgu* (1814), utworzyło się 182 pomocnych towarzystw, które ogółem 2,300,200 rubli ku

\*) Między dowodami przytoczonymi na poparcie tego twierdzenia, jest i następujący: Rękopism ten nadać zakonnikowi *Hugonowi* tytuł Magistra; tego zaś tytułu nie używali zakonnicy, dopiero w wieku XIV i następnie.— Przeciw dowodowi temu mamy nieiakią wątpliwość.— W zagałnieniu Prezesa Towarzystwa nie wymieniono, co to za *Hugon* jest autorem kilku traktatów powyższego rękopismu, a zdanie sprawy szanownego X. *Prażmowskiego* nie jest nam znane; przytaczamy więc co następuje: Autorem wspomnianych traktatów *de meditatione*, *de argento* ( a racy, *de avibus* ), *de medicina anime*, jest Hugo Hrabia *Blankenburg*, czyli po klasztorne *Hugo de S. Victore*, Sas, Augustyanin wieku XII. Był on zazwyczaj *Magister Hugo* nazywany, dla tego że koło r. 1120 w klasztorze S. Wiktora w Paryżu młodzię nauczał. Tytuł więc *Magister* nie jest tu stopniem akademickim, ale znaczy po prostu *mistrza*, *nauczyciela*.  
Ch.

\*\*) Prawie we wszystkich kronikach są dowody, że złota grzywna trzy rozmaite rzeczy znaczyła: 1. Ciężar kruszcowy którym w dawnych prawach



swojemu chwalebnemu zamiarowi zebrali i przeszło 372,000 Biblii nowego i starego testamentu rozdzielili. Ze wszystkich w rossyjskim państwie przedsięwziętych tłumaczeń, najważniejsze i najożądanejsze jest to, które sam Cesarz w rossyjskim języku nakazał. (Tłumaczenie bowiem staro-słowiańskie oddawna już po wszystkich prawie znajduje się w cerkwiach.) Pracą tą zajmują się wielu rozsądnych, grecko-rossyjskich Prafatów i innych duchownych, pod naczelnictwem Petersburgskiego i Moskiewskiego Metropolity. Już ma być bliską ukończenia, poczem niezwłocznie do druku podana zostanie.

## HISTORIA.

Od roku 1793 kwitnie w Afryce *Freetown*, miasto położone nad rzeką *Sierra-Leone*, i stolica osady *Sierra-Leone*, którą zwać można kolebką oświaty Murzynów. Afrykańskie towarzystwo przyjaciół ludzkości, związane i istniejące w Londynie, założyło tam wielki Instytut dla Negrów, którzy odzyskali swą wolność. Instytut ten przynosi więcej korzyści i przyjemniejszy jest Bogu, niż *Missye* portugalskich Mnichów

kary na winnych stanowiono. — 2. Jeżeli nie może to znak zamiany w handlu. — 3. Ozdobę którą władcy nosili, i znakomitszym Urzędnikom swoim udzielali. — W zagaeniu powyższem nie wspomniana jedna ważna okoliczność, to jest, że ten medal (3 cale ang. w przecięciu trzymający) ma dwa uszka; jest on więc z trzeciego gatunku grzywny, czyli jest to grzywna honorowa, o której kształcie nie mieliśmy dotychczas istotnego wyobrażenia, gdyż w bliższem oznaczeniu tego wyrazu dawni pisarze nie raz się różnią. Tak n. p. w Pismie S. tłumaczonem po słowiańsku dla cerkwi wschodniogreckiej, wyraz *grivna* użyty raz za ozdobę, drugi raz za symbol władzy, a w biblii ostrogskiej, w księgach Machabeuszów jest nawet raz za złote szaty użytym. Niektórzy tłumaczyli ją łacińskie *torques*, lecz *Nestor* (edycja królowiecka r. 1767. str. 204.) mówi wyraźnie, że grzywna różni się od łańcucha na którym ją zawieszoną znaczniejsze osoby nosiły.

przedsiębrane od trzech niemal wieków w Congo, Angola i Mozambique, gdzie w mniemaniu tamtejszych mieszkańców Chrześcianaństwo obok handlu ludźmi na równy szali z piekłem jest ważne. « Któż chciałby chrześcianinem zostać mówią dzicy ludzie, gdy zbrodnie, mordy i zniszczenie chrześcianństwu towarzyszą? » —

Według najnowszych doniesień, już drugie pokolenie Afrykanów, po rozmaitych angielskich osadach w *Sierra-Leone*, kształci się na pracowitych, rozsądnych i poczciwych ludzi. Tu stają się niewolnicy obywatelami, i więcej znaleźć można prawdziwej wolności i bezpieczeństwa, niż w wielu europejskich Państwach. Tam gdzie zupełna jest wolność druku, wychodzi Dziennik, który bezwzględnie wyjawia zbrodnie handlujących niewolnikami, i samy nawet Anglii pożyteczne dać skazówki. Ustawa sądu przysiężnych nie jest tam w niczem skażoną, i sami nawet Negrowie przypuszczeni do niej bywają. Urząd Burmistrza (*Maire*) równie jak inne publiczne posługi sprawują także Murzyni, a w roku zeszłym, Burmistrzem miasta *Freetown*, stolicy całej osady, był Murzyn. Znajdują się między nimi ludzie z rozsądkiem i światłem, którzy brać swoim obywatelom słowo Boże i urząd kaznodzieiów sprawują \*) To samo dowodzi już, że Negrowie, których obrońcy handlu niewolnikami radziby nie ledwie do klasy zwierząt policzyć, posiadają równie jak Europejczycy, władzę i zdolności umysłu. Wszakże dawniej już *Mungo Park* prawdę miłujący zaświadczył to samo o ich moralnych przymiotach. « Mimo namiętny porywczosci » mówi on o Felupach « posiadają oni wyborny sposób myślenia. Wdzięcznymi są dla dobroczyńców swoich, a co im powierzone zostało, strzegą z największą wiernością. Nauka, którą matka nadewszystko stara się wpoić w serce syna swojego, jest zamiłowanie prawdy. Znany jest powszechnie ów rys charakteru nieszczęśliwej matki, której syna Maurowie zabili. Pocieszała się tą jedynie my-

\*) Obacz pismo. De l'état actuel de la Traite de Noirs (Jest to wyciąg z akt Parlamentowi przedstawianych) Londres. 1821. str. 18 przedmowy.



ślą, że synicy w całym życiu swoim nie splamili się kłamstwem. Uważano także, iż Afrykanin łatwiej przebacza nieludzkie obchodzenie się z nim samym, niżeli obrazę wyrządzoną jego rodzicom. Często usłyszeć można z ust tego dzikiego ludu te piękne słowa: „Bij mnie lecz ochraniaj matkę moję.” Mungo Park przytacza wiele przykładów o tklivem i niewinnem przywiązaniu między braćmi a siostrami, dziećmi a rodzicami u ludów wewnątrz Afryki swobodnie i wesoło żyjących, mówi o ich skłonności do muzyki i śpiewu, którymi często w chwilowem natęczeniu biesiady swoje obchodzą, w reszcie o ich gościnności i sprzyjaniu podróżnym. Przykłady te umieścił Clarkson w piśmie swoim, która także w francuskim języku wyszło pod tytułem: *Le Cri des Africains etc. ou coup d'oeil sur la Traite de Noirs*. Londres 1821.— J my znamy także te piękne rysy Afrykańskiej ludzkości z przekładu podróży Mungo Parka.

Jak dalece Murzyni postępować mogą w oświacie, skoro tylko, wolni od wpływu Maurów i Europejczyków, żyją według praw własnych, dowodzi tego obecny stan miasta *Sego*, stolicy królestwa Bambarra w Nigrycyi, które z 30,000 mieszkańców leży nad Nigrem wśród żyznej i dobrze uprawianej krainy. Mandygowie szczególną posiadają zręczność w tkactwie i farbowaniu materii wełnianych; znaleźć można pomiędzy nimi doskonałych garbarzy, kowalów i złotników, a wewnątrz Afryki natrafiali nawet podróżni na piece do topienia kruszców. Wszystko to dowodzi, że szlachetne przedsięwzięcia afrykańskiego towarzystwa w celu zupełnego zniesienia handlu niewolnikami, a razem rozkrzewienia europejskiej oświaty i chrześcijaństwa pomiędzy Negrami, naysmyślniejszy skutek uwieńczy.— Kongres Zjednoczonych Stanów postanowił także w nadmorskich kraich Afryki założyć podobną szkołę cywilizacji. Ludy nadbrzeżne są w prawdzie nawięcej zdziczałe; lecz skoro ustanie barbarzyński handel Europejczyków, ustanie zapewne sama przez się i owa dzikość, która jest plodem nieludzkiego sposobu, jakim to ohydne rzemiosło wykonywane bywa. Bo cho-

ciaż niewola wewnątrz Afryki dłużejby potrwala, nie można iey wszelako żadną miarą porównywać z niewolą w Zachodnich Indyach zwyczajną, gdzie Murzyni gorzej od zwierząt uważani, wśród pracy i okrucieństwa niszczeją, gdzie im niezbędnych do życia potrzeb uymia, gdzie odosobnieni od ludzi wolnych żyją w pogardzie i nędzy, gdzie im nareszcie, podobnie jak koniom, wypiekaia piętna na ciele, ażeby poznać, do kogo należą. W porównaniu z tą niedolą, znosienszy jest los niewolników wewnątrz Afryki. Według Mungo Parka nikt tam nie może domowego niewolnika podług upodobania sprzedawać, wyiawszy gdy o popełnienie zbrodni przeświadczonym został. Żyją oni tam, pracują i iedzą w towarzystwie Panów swoich, podobnie jak to za czasów patryarchalnych we zwyczaju było. W takich okolicznościach powiedzie się zapewne zamysł Anglików i Amerykanów wzniesienia afrykańskich pokoleń na wyższy stopień oświaty, zwłaszcza, gdy tego zdolnym jest ich łagodny i skłonny do dobrego umysł. Ale na czele wszystkich zbrodni, których europejskie niewolnikami kupczenie lub sprawcą lub powodem było, stawiać będzie potomność zawsze ten niezbity zarzut, iż ten barbarzyński handel o trzy przeszło wieki nie tylko spóźnił cywilizację Afryki, ale nawet trucizną europejskich występków zaraził iey pierwsze zarody, które czysty swój żywioł z samej natury powzięły.

Porównyując stan Murzynów na początku zeszłego wieku z teraźniejszým ich położeniem sprawiedliwość oddać należy chrześcijańskiej gorliwości ludzkich i wielkomyślnych Anglików. W ówczas mocarstwa potężne na morzu, wiodły wojny i zawierały między sobą układy, któremu z nich przynależć będzie największa część zysku odnoszonego z handlu Murzynami. Do iluż dyplomatycznych obrotów nie dał powodu traktat *Assiento* \*)

\*) Traktatem *Assiento* nazywano pozwolenie Rządu hiszpańskiego udzielone innemu narodowi na wyłączne kupezenie niewolnikami. Według ugody płacono za takowe prawo bardzo znaczne summy. W początku byli Anglicy i Holendrzy,



zwany, który od roku 1701 do 1750 Anglia, Hiszpania i Francya na przemian z sobą zawierały? Teraz zaś widzimy zawierane układy względem zniesienia handlu niewolnikami, których niedopełnienie, skoroby Anglii chciała, może stanowić naysprawiedliwszy do wojny powód. Przed stu laty zawiązało się tam towarzystwo braci chrześcijańskich, które teraz nieszczęśliwych Negrów krzepi pociechą słowa bożego, co się nie powiodło hiszpańskim i portugalskim mnichom. W roku 1722 pisał *Smith*, który, jako agent angielskiego handlu Murzynami, przez długi czas w Afryce przebywał, w następującym sposobie o niedoli Murzynów: „myślą Negrowie uważają przybycie Europejczyków za największe nieszczęście, które im się przydarzyć może. Mówią oni, że chrześcijanie wraz z handlem niewolnikami sprowadzili wszystkie rodzaje okropności na naród, który żył wprzód w łonie swobody i szczęścia.” Teraz, w roku 1822, zarządza Murzyn jedną z angielskich osad w Afryce! Oby *Sierra-Leone* sprawdziła z czasem nadzieję, że Europa nie niesie już więcej obcym ziemiom przekleństwa, które iśy nienasyconej chciwości dotąd towarzyszyło, lecz czyste raczy światło i błogosławieństwo chrześcijańskiego ukształcenia.

Tytus Hr. *Działyński*, zamieszkały w Poznaniu, znany jako miłośnik literatury, przywiózł z Paryża (skąd właśnie co powrócił), zabytek godny uwagi i nader kosztowny, bo prawie równo ze złotem ważony. Jest to książka in-folio, złożona z 30 do 40 arkuszy własnoręcznych pism Napoleona, za których oryginalność Hrabia *Montholon*, Baron *Mounier* i X<sup>te</sup> *Bassano* ręczą przyłączonem świadectwem, pisanem i opie-

w zupełnem posiadaniu praw *Assiento*, później mieli je także Francuzi. Ale różność stosunków tych narodów, była powodem wielu bezprawów, nareszcie wojny Anglii z Hiszpanią; ta w skutkach swoich pociągnęła za sobą zniesienie traktatu *Assiento*.

czetowanem przez ostatniego. Pisma te zawiera po części bardzo interessujące dokumenta do dzieł jego wieku, poczawszy od czasu gdy raptem jako Generał Brygady od czynnej służby był usunięty, aż do początku wojny w Hiszpanii. Z pierwszjej tej epoki zdaje się być rys, małego romansu, *Clisson et...* (drugie imię wykreślone) który o jego duchu poetycznym nie naykorzystniiej świadczy, i ledwie że nie od tych słów się zaczyna: Pewnego czasu był it.d. Daleko ciekawszy jest projekt poprawienia Artyleryi *tureckiej* \*) pisany własną jego ręką, i inne dokumenta, tyczące się kampanii włoskich. Lecz naydogodniejszemu uwagi, nayważniejszemu i nayśmielszemu jego pismem w tym zbiorze, jest plan pierwszjej wyprawy do Hiszpanii, dyktowany przez niego Xciu *Abrantes*, i opatrzonej po brzegach licznymi dodatkami; plan ten jest nadzwyczaj ważny pod względem tajnych zamysłów Napoleona np. o przyszłych granicach Francyi i Austrii. Nadaremnieby szukano którego z tych artykułów w wydawanym teraz w Paryżu zbiorze dzieł Napoleona, gdyż ich wydawca, niewiedział żadnego z pism powyższych, nabytych prze *Działyńskiego* wprost z pierwszego źródła. — Posiada także *Działyński* oryginalny rękopism Biografii Napoleona zaczętej przez P. *Arnault* sławnego autora tragedyi *Germanikus*, który niema teraz serca kończyć to dzieło. Inny zamiar podróży *Działyńskiego*, to jest nabycie Biblioteki *Renouarda*, nie udał mu się. *Renouard* oświadczył iż nie może żyć bez swoich książek, i uchylił się od wszelkich ofiarowanych mu korzyści.

## J E O G R A F I A.

### Nowe odkrycia w Afryce.

Położenie *Meroy* (w Egypcie) było dotychczas zupełnie nieznanie. Miano tylko niepewne wyobrażenie położenia wyspy tegoż imienia, do czego powód dało podobieństwo nazwiska rzeki

\*) Wiadomo że Napoleon przed 13tym *Vendemiaire* miał zamiar udać się do Stambulu, i ofiarować Porcie swoje usługi jako *Officer Artyle-ryi*.





*Atbara* i rzeki *Astaboras*, która według Greków obléwać miała wyspę, czyli raczej półwysp *Meroe*. Co większa, naznaczono ięć dziesięć rozmaitych miejsc, w znaczney odległości od siebie położonych. Świeżo nawet angielscy i włoscy podróżni, uwiedzeni podobieństwem nazwiska, umieścili *Meroe* o sto mil niżej prawdziwego ięć położenia. Z tém wszystkiem, wiele zależało na odkryciu z pewnością miejsca, które zajmowało to wielkie miasto, niegdyś stolica kwitnącego państwa, drugie *Teby*, nieznané nowoczesnym. Odkrycie to jest już zrobione i winniśmy je Francuzowi *Caillaud* (sławny wędrownik wspomniany już kilkakrotnie w téj Gazecie) przybył 25 Kw. roku zeszłego do ruin *Assoury*, znakomitych zabytków starożytnego miasta, położonego na prawym brzegu Nilu, pod 16° 53' szerokości. Mimo niezgodności nazwiska, uważam iż te gruzy, mówi *P. Jomard* członek francuzkiego instytutu, iako niewątpliwe zabytki starożytnego *Meroe*. List z 11 Lipca, który mam w ręku dowodzi, że *P. Caillaud* zupełnie jest już o tém teraz przekonany; do téj chwili mniemał on, równie iak pomienieni podróżni, że miasto to leży w *Merawe* u stóp góry *Barka*, powyżej *Dongolah*.

Ważniejszém może jeszcze jest odkrycie biegu *Bahr el Abyad* (czyli Rzeki Białej) główny odnogi Nilu, który podług wskazań dawniejszych i opowiadania *PP. Lenoir du Roule* i *Browne* płynie z zachodniej Afryki a nie ze wschodu iak się to *P. Bruce* zdawało. Na nie takiego w dotychczasowej podróży swojej *P. Caillaud* nie natrafił, co by się sprzeciwiało temu położeniu źródeł Nilu; dla rozwiązania jednak tak wielkiego zagadnienia będzie przymuszony opuścić wojsko egipskie i udać się sam pomiędzy osady ludów nieznaných i dzikich *Kray* który ma przebydzi jest zupełnie nieznaną; tak więc podróż jego dostarczy nam nietylko nowych wiadomości o kierunku téj wielkiej rzeki i do niej wpadających, o składzie fizycznym i o płodach kraju które obléwa, ale nadto da poznać tamtejsze ludy nadbrzeżne, ich obyczaje i zwyczaje, i stosunki z wewnętrzną Afryką, a za pomocą tych

skazówek lepsze będziemy mieli wyobrażenie Nizerze i innych rzekach przeryniających ten ład wielki na wysokości przypuszczonéy źródeł Nilu. Droga ta zdawała mi się zawsze, mówi *Jomard*, równie iak i innym podróżniącym, naywłaściwszą do poznania środka Afryki; byłaby nawet naybezpieczniejszą dla tego, ktoby się złączył z karawanami które od niepamiętnych czasów stąd do Egiptu wychodzą.

Znaczne ruiny *Soba*, znalezione przez gorliwego podróżnego o dzień drogi na południe uścia rzeki *Bahr el Azraq* (czyli Nilu niebieskiego) do Nilu białego, są zapewne też same co ruiny *Saba*, których położenie dawniejsi w tych stronach naznaczaia. Lecz i z wielu geografami sędzę że one nie niemają wspólnego z krainą *Saba* której królowa za czasów *Salomona*, związki handlowe z *Judeą* utrzymywała. Tak się rzecz ma bez wątpienia z półwyspem *Gaba*, położonym między Nilem niebieskim i *Denderem*, którego to samo nazwisko co i *Gaby* krainy w *Syrii* jest zapewne przypadkowem. Osobliwą jednak jest rzeczą że charaktery i styl rzeźb w ruinach *Saby* są jeszcze w téj tak znaczney odległości (bo o 350 mil franc.) takie same iak w *Egipcie*; znajduia tam także kolossy i figury zwierząt uroionych.—

Co się tycze odkrycia *Jbisa* które sobie *Caillaud* przypisuje winniśmy je panu *Savigny*, który takiego ptaka żywego widział w *Egipcie* i pierwszy go porównywał z *Jbisem* balsamowanym znalezionym w katakombach, oraz z ptakiem rytym na pomnikach. Dzieło jego jest wzorowe w tym rodzaju.

Widać z doniesienia *P. Caillaud* że świątynie chrześciańskie były w pewney epoce bardzo liczne i uczęszczane w całej *Nubii*, zaczawszy od *Syene* aż do *Chendy*, to jest o 300 mil franc. wzdłuż Nilu; dzisiaj wszystkie te kościoły chrześciańskie zupełnie są opuszczone.

Opisanie geograficzne katarakt Nilu zmienia zupełnie postrzeżenia *P. Caillaud*. Kładziono bowiem na 50 i na 100 mil franc. powyżej *Syene* znaczne progi, lecz aż do *Dongolah* a nawet i do *Sennaar* wcale ich niema. Gdzież więc



zukać tych tak hucznych i tak gwałtownych Katarakt, nad których opisami tak się unoszą autorowie? Mamyż! mniemać iż czas poniszczył skały, przyczynę tych ogromnych progów, albo też że dawne opowiadania są tylko prostym zmyśleniem?

P. *Caillaud* mniema że już nieznajdzie ruin za Sennaar, nienależy jednakże naśladować podróżnego *Burckhardt* który widząc świątynię w Soleb, zakresie swęj pierwszey podróży, powiedział że dalej żadney już niema świątyni w gęście Egipskim. — Twierdzenie pewnieysze (a bardzo ważne we względzie fizyczney znaiomości kuli ziemskięy) jest o granicy deszczów. *Brace* naznaczył ją w 16° szerokości, przeszło 50 mil francu. nadto ku południowi. *Caillaud* dostrzegł że się taż granica aż za krainę Berber około 18° 40' rozciąga.

#### NAUKI POLITYCZNE.

Public Documents relating to the New-York itd.

Dokumenta publiczne względem Kanałów Państwa Nowego Jorku, mających ułatwić komunikacyą między wielkimi jeziorami a Oceanem Atlantyckim. W Nowym Jorku r. 1821. ieden tom w 8ce.

Stany Zjednoczone Ameryki były w początku tylko krainą rozciągającą się wzdłuż brzegów obszerney przestrzeni pokrytę lasami. Dziś, kiedy pomknęły osady swoje aż do rzeki Missyssypi, tworzą rozległe państwo równie prawie szerokie iak długie i rolnictwem celujące. Lecz iego wschodnie i zachodnie części trudną między sobą mają komunikacyą. Przedzicha ie łańcuch gór Alleghanis, i niedopuszczając łączyć się rzekóm, z których iedne mają spadek ku stronie Oceanu, drugie ku Missyssypi, tamuje na nich wszelką żeglugę. Konieczne stosunki między dwiema tego obszernego kraju połowami, ustanowiły wprawdzie czynną komunikacyą pomiędzy Filadelfią nad Oceanem a Pittsburgiem nad *Ohio*, w miejscu gdzie ta rzeka łatwiejsza jest dla spławu. Lecz można sobie wyobrazić

iak niedogodną i utrudniającą jest ta lądowa komunikacya w kraju górzystym; droga tam chociaż naykrótsza, iakaby tylko bydl mogła między wschodnią a zachodnią częścią tego państwa, uciążliwą jest przecież na towary transportowe, dla opłaty, która nie bywa mnieyszą nad 30 franków od centnaru. Żaden plód rolniczy nie może ponosić takowych kosztów; a należałoby, aby produkta iedney połowy Stanów Zjednoczonych, miały odchód do drugiey przez Missysypi i Nowy Orleans, i taż samą drogą mogły się dostawać na powrót. Jakoż żegluga wewnętrzna może, i nawet w krótcie połączy dwie połowy związku Amerykańskiego. Ow łańcuch gór Allegańskich coraz się zniża, i nakoniec niknie dochodząc niezmiernych jezior powiązanych z sobą rzeką S. Wawrzeńca; można więc otworzyć kanał spławny poczynawszy od rzeki *Hudson* przy Albany, a prowadząc aż do połączenia go z jeziorem Erie.

Za pomocą dwumilowego kanału, co nie jest trudnem, jezioro Erie może bydl połączone z rzeką *Cayahogo*, a rzeka *Muskingum* z *Ohio*, która jest wielką arteryą wschodnięj części kraju.

Wykonanie tego planu tak dzielnie i umiejętnie kierowano, iż dzieło zdawiające się do ukończenia potrzebować lat dwanaście lub piętnaście, naywięcej w sześciu latach będzie uskutecznione. Część główna stanowiąca komunikacyą między Nowym Jorkiem a jeziorem Erie, rozpoczęta w r. 1817 ukończoną zostanie r. 1823. Pismo o którym mowa, ma za cel wykazać trudności, iakich doznano nayprzód w przyięciu, a następnie w wykonaniu tego planu. Nayważniejszą z całego zbioru, jest Nota w imieniu obywateli Nowego Jorku podana, a przez Pana *Clinton* Gubernatora, to jest naczelnika władzy wykonawczey, ułożona. Równie dobrze rozważona iak i napisana na samym wstępie wystawia iak zbawienny wpływ mają na dobro kraju, nierozległe i łatwe między częściami iego komunikacye, w czém pierwszeństwo mają drogi wodne kanałami zwane. Te zasady oparte na swiętych, i naygruntowniejszych postrzeżeniach Ekonomii polityczney, zastosowane są do rozwiągi



nad projektem, którego krótki rys powyżej jest dany. Autor wywiodł z nich na dowodach oparte, a tak dla ogólnego związku, iak w szczególności dla Nowego Jorku, nader ważne wnioski. — Wyborne to pismo wydane najprzód w r. 1816. zjednało przeznaczenie komissyi, która dokładnie swą aż do tego posunęła stopnia, iż sama zwiędzała przestrzeń sto sześćdziesiąt mil kraiowych rozległą, którędy miano prowadzić kanały. Wywniknął stąd wykaz kraciowych kosztów tego dzieła według rozmaitości położenia i natury gruntu; a dopiero po rozwadze i dokładnem rzeczy zgłębieniu, władze Nowego Jorku przyjęły projekt, i wykonanie onego, dzielnie teraz wspieraia.

Skoro się ma tyle ostrożności przed rozpoczęciem dzieła, a raz rozpoczęte z taką się wytrwałością i pospiechem prowadzi, można być pewnym naysympatyczniejszego skutku. Do tego pisma, mogącego posłużyć za wzór wszystkim narodom, o wewnętrzną żeglugę tro-skliwym; dołączona jest wyborna Karta topograficzna miejsc, którędy prowadzony jest kanał, i przecięcia poziomu.

Czytając to dzieło wniesć można, że trzech lat nie wywdzie, a statek parowy z Nowego Jorku wypłynie rzeką *Hudson* do jeziora *Erie*, dostanie się do rzeki *Ohio*, a za przebyciem *Missysypi* stanie u Nowego Orleanu.

### NOWY WYNALAZEK.

Edymburski dziennik filozoficzny zawiera następujące ważne doniesienie:

**Abecadło węzłowe dla ślepych.** — Pomienione abecadło jest w ten sposób urządzone, że sznurek, wstążka, lub coś podobnego tak się wiąże, iż porobione na nich węzły lub guzki, za pomocą swego kształtu, wielkości i położenia, litery oznaczają. Litery iego dzielą się na 7 klas, które przez pewne węzły i inne znaki są rozróżnione; każda klasa zawiera 4 litery, wyjąwszy ostatnią w której się dwie tylko mieszczą. Pierwsza czyli A klasa jest wielkim okrągłym węzłem oznaczona, druga albo E klasa guzkiem odstającym od sznur-

ka, trzecia albo J klasa rzędem spoięń w Szkocii „*dummers plait*” nazwanych, czwarta albo M klasa prostą kluczką, piąta albo G klasa kluczką z przeciągniętą linią, szósta albo U klasa kluczką z zarzuconym na nię, zadziergiem sicianym, a siódma, albo U. klasa plecioną kluczką. Pierwsza litera oznacza się prostym znakiem swojej klasy, druga tymże znakiem i tuż przynim zrobionym węzłem, trzecia tymże znakiem z węzłem w odległości pół cala, a czwarta znowu tymże znakiem z węzłem na cał odległym. Tak więc litera A jest tylko wielki okrągły węzeł, B. wielki okrągły węzeł z pospolitym guzkiem koło niego zrobionym, C. wielki okrągły węzeł z guzkiem zwyczajnym na pół cala odległym, a D. jest wielki okrągły węzeł z zwykłym guzkiem na cał oddalonym i t. d. — Z doświadczenia okazało się iż powyżej opisane abecadło odpowiada zupełnie celom dla których było wynalezione, albowiem iego wynalazcy, *Robert Milne*, i *Dawid Makbeath*, obadwa ślepi, za iego pomocą nie tylko pomiędzy sobą, lecz i z innymi których użycia iego nauczyl, w korespondencyi zwykłej zostają. Każdy pozna że użycie abecadła urządzonego w pomienionym sposobie, zawsze musi być trudne i pracowite, lecz nienależy zapominać że nie masz żadnego systematu do wyrażenia myśli postaciami dającymi się dotknąć, któremu by mniej lub więcej tego zarzutu uczynić niemożna. Pomiędzy rozmaitemi środkami, za pomocą których w oddaleniu przez mowę dotykającą myśli swoich nawzajem udzielać sobie można, znajduje się niektóre mogące służyć do przedszego użytku niżeli ten nowy sposób, lecz wynalazcy pochwlebiają sobie, że gdyby wszystkie korzyści i szkody tychże sposobów sprawiedliwie zważono, nowy plan zostałby w ogólności za najlepszy uznany. Niema żadnego systematu znaków dotykających któryby od powyższego był mniej trudnym do nauczania się lub do zachowania w pamięci, gdyż osoba obdarzona zwykłemi władzami rozumu, może się abecadła węzłowego doskonale w przeciągu iednej godziny nauczyć i utrzymać na zawsze w pamięci. Mimo mogą wyn-



larczy zapewnić że ani pióro ani druk niezdolną udzielić myśli z większą dokładnością. Do bardzo ważnych przymiotów, to jest do prostoty i dokładności, które ich plan w sobie zawiera i wczem żaden go nieprzewyższa, posiada on jeszcze inne mniejsze lecz równie ważne korzyści, a którym podług ich zdania nie się równego nieznajdując. n. p. jego dotykalne wyobrażenie wyrazów jest łatwe do przenoszenia; materiały z których się składa, są tanie, i aparat potrzebny do ich urządzenia jest nieskończenie prosty. Przy literach wynaleziono także i znaki arytmetyczne które bez wątpienia będą dobrze przyjęte ile że spanikowanie liczb bywa często tak trudne. Niezapominano także o kreskach, średnikach, punktach, słowem o potrzebnych znakach pisowni. Wynalazcy to jeszcze dodają, że przekonani sami na sobie o szczęśliwym skutku swego wynalazku, i zdzieleni politowaniem dla swych ciemnych spółtowarzyszów, zalecają iak najmocniéj tak to abecadło iako téż i staranne uczenie zasad pisowni, wszystkim męzom trudniącym się wychowaniem ślepych, albowiem niezdolność większej części ciemnych do dobrego zgłoskowania jest główną przyczyną, dla której z nowego sposobu wyrażania myśli pożądaných nie odniosą korzyści, a które w ich smutném położeniu chętnie chcieliby im przynieść. Ktoby sobie życzył otrzymać dalsze objaśnienie abecadła węzłowego, może ie należeć iesli się uda do Dawida *Makbeath* w szpitalu ciemnych, *Nicholson-Street*, lub do *Roberta Milne*, nauczyciela muzyki u *Bronghiton-Street* w Edynburgu.

Powyższe obwieszczenie, mówi wydawca dziennika, nawiązane przez samychże wynalazców, i bez wszelkiej odmiany wydrukowane, jest bez wątpienia nie w jednym względzie godne uwagi.

#### UMIĘTNOŚCI LEKARSKIE.

Ogłoszenie prenumeraty na dzieło *P. Lagneau* pod tytułem: Wykład zjawień choroby wenerycznej, przetłómaczone z francuzkiego podług piątego wydania.

Do rzędu chorób, których racjonalne leczenie nymniéj jest upowszechnione, a których zanie-

dbanie nayokropnieysze pociąga za sobą skutki, należą bez wątpienia choroby weneryczne. Niedawno, bo przed czterdziestą ieszcze laty, nie tylko u nas ale i u postronnych, leczono osoby tak zarażone, zakopując ie w gnóy, lub téż takie im podając środki, że trzeba było sił nadludzkich, aby wytrzymać ich gwałtowne na organizm działanie. Są dotąd okolice w Europie, gdzie lubo klimat ciepły sprzyjać zdaie się uleczeniu téj choroby, cierpiące iadnak osoby padają ofiarą niewiedomości tych, którym się powierzają. Nigdzie tyle iak po szpitalach w Neapolu nie widziałem nieszczęśliwych, tą chorobą dręczonych i zeszpeconych; lubo z drugiej strony, nie wiem aby gdzieindziéj w większej ilości przepisywano merkuryusz. W Anglii lekarze wpadają w przeciwną ostateczność, utrzymując, że bez pomocy merkuryusza choroby weneryczne leczyć można: ile to zdanie jest mylne, naylepszym są dowodem tłumy Anglików na kuracyą do Francyi udających się, w bardzo oplakany częstokroć stanie. Wszakże, niniéj iuż teraz znajdziemy obrońców takowego zdania. W Niemczech wiele pisano o tych chorobach, przecieź nie znam dobrego o nich dzieła (wyjąwszy może dzieło Jana Adama *Schmidta*: *Vorlesungen über die syphilitische Krankheit und ihre Gestalten*. Wien 1812.) a większa część tych dzieł odwodzi od zasad powszechnie dziś przyjętych. *P. Cullerier* we Francyi pierwszy przełamał zastarzałe przesady, śmiało stając na czele tych, którzy przedsięwzięli odrzucić wszystkie nedorzecznosci w leczeniu dawnych, i to tylko zatrzymać co doświadczenie za dobre, za zbawienne uznało. Jest on przeszło lat czterdziestci naczelnym lekarzem szpitalu wenerycznych w Paryżu: a ile szczęśliwy w ratowaniu osób cierpiących na tę chorobę, odwołuję się do zdania zacnych współ kolegów, którzy równą ze mną mieli sposobność o tém się przekonać. Sam *Cullerier* prócz kilku rozpraw w rozmaitych peryodycznych pismach umieszczonych, nie dał ieszcze publiczności ogólnego traktatu o téj chorobie. Zajął się tą pracą iego uczeń *P. Lagneau* tak pomyślnie, że w bardzo krótkim przeciągu czasu wyszło pięć onéj wydań. Pierw-



sze wystawiało rozprawę inauguralną, o której PP. Cullerier i Bard (*Dict. des sciences médicales. art. syphilis*) taką czynią wzmiankę: *Cette dissertation inaugurale accueillie avec beaucoup d'intérêt par les praticiens, est devenue un traité etc.* Piąte nierównie obszerniejsze od poprzedzających, bo przeszło czterdzieści arkuszy zajmuje, wzbogacone wielu nowymi spostrzeżeniami, uważane jest teraz za najlepsze o tych chorobach dzieło we Francyi, i już w różnych językach upowszechnione zostało. Przekonawszy się wielokrotnie, iak są zbawienne przepisy w tém dziele podane, nową miałem pobudkę do jego wytlómaczenia na język oyczysty, w nadziei, że ta moja praca nie będzie obojętną dla oświeconey publiczności, która teraz więcej niż kiedy okazuje się troskliwą o to wszystko, co iakąkolwiek przysługę literaturze naszey przynosi.

Mamy już szanowne téy osnowy dzieło w Polskim języku (w tomie czwartym Chirurgii I. Czekańskiego wyłożone są choroby weneryczne), wykładające praktycznie to, o czém zamierzona przez autora krótkość pisma mówić pozwoliła; ale nietknięta w niem jest rzecz o zawiłaniach cierpień wenerycznych z innemi chorobami. Ta to mianowicie część, wielką jest zaletą dzieła P. Lagneau, i dotąd w żadnym języku nie było pisma, któreby ten ważny przedmiot z taką wyłożyło dokładnością. Z równą starannością wypracowane są inne onego działy: wdowód tego przytoczę zdanie P. Bieta lekarza Paryzkiego. Mówi on w rozprawie o rzerzaczce (*Dict. des sciences médicales. art. Blennorrhée*) tak: *La blennorrhagie qui est le symptôme le plus fréquent et peut-être le plus opiniâtre de la maladie vénérienne, est traitée dans l'ouvrage de M. Lagneau avec un développement qui complète non seulement tout ce qui a été écrit, mais encore tout ce qu'il est utile de savoir sur cette maladie considérée dans les deux sexes, et sous le rapport des accidens plus ou moins graves qui peuvent survenir pendant son cours.*

Pomiędzy cierpiącemi na te choroby znajdowałem wielu, którzy przez lekkie ważenie, lub też mylnym przyczynom swoją słabość przypisu-

jąc, zaniedbywali się: drudzy zaś przez wstydlivość nie na swoim miejscu z nią się ukrywali; jedni i drudzy wtedy dopiero szukali pomocy, kiedy choroba znacznie się wkorzeniła, a tém samém dłuższe i trudniejsze było iéy leczenie. Obojgu złemu zapobiedz może dzieło oświecające w téy materyi, i dla tego w samém tlómaczeniu starałem się o to nadewszystko, aby przy wierném oddaniu myśli autora, rzecz cała była wyłożona iasno i zrozumiale tak, aby nawet i nie lekarze mogli to dzieło czytać i rozumieć.

Cena prenumeraty wynosi zł. polsk. 9. po iéy zamknięciu dzieło nie może być tańsze nad zł. 14. Prenumerować można w pomieszkaniu autora, na ulicy Święto-Krzyskiej, pod Nrem 1340, — w księgarni N. Glücksberga, i po wszystkich miejscach w których się przyymuje prenumerata na Pamiętnik Warszawski.

W Warszawie dnia 30 Kwietnia 1822. roku.

Wilhelm Malcz.

Med. i Chir. Doktor, Lekarz Szpitala Sgo. Rocha.

## P O E Z Y A.

W Londynie wyszła świeżo z drukarni Muraya nowa tragedia pod tytułem; *The Martyr of Antioch*, której autorem jest Milman, Professor Poezyi przy Uniwersytecie Oxfordzkim. Oczekiwanie, z którym wyglądano nowego Melpomeny płodu, było tém większe, że Milman już poprzednio z tragedyi: *Fall of Jerusalem* znany był iako znakomity Poeta. Oczekiwanie to nie zostało zawiedzione; nowa tragedia stanęła chlubnie obok zburzenia Jerozolimy, a obiedwie wyniosły swojego twórcę na stopień pierwszego dramatycznego pisarza w Anglii. Styl Milmana celuje równie wytwornością iak blaskiem, i to tylko zarzucić mu można, że więcej błyszczy niżli uczuciem gorę. Wszystko jest czyste, gładkie, starannie wymierzone i wypracowane, co dało powód, że dramatyczne iego płody porównywiają Anglicy z płodami Rasyana. Milman jest teraz w Anglii naysławniejszym może Poetą. Przeciwnicy iego Po-



ezyi odmawiaia mu talentu tworzenia owych naturalnych piękności, które nie namysł lecz uczucie i wyobraźność wydanie, a w wierszach jego upatrują tylko wdzięk poprawności sztuka i mozolem nabyty. Jakkolwiek bądź, nikt wszelako zaprzeczyć nie może, że cała Literatura angielska nie posiada jeszcze tragedyi, któraby z pomienionemi *Milmana* tworami o pierwszeństwo w tym rodzaju walczyć mogła. Najszcześliwszym jest *Milman* w miejscach elegijnych i w poetycznych obrazach, któremi dzielnie do serc słuchaczy przemawia. Wszędzie atoli w jego świętych Dramach, panuje szlachetna, uroczysta powaga, naywłaściwsza takowym przedmiotom; styl w wielu miejscach nazwać można prawdziwie biblijnym, w czém Poeta umiał sobie dopomódz przez zręczne zastosowanie wyjątków z Pisma świętego,

Nowa tragedia zasadza się na powieści o świętęj *Małgorzacie*, córce pogańskiego kapłana, którą *Olibiusz*, Rządca państw wschodnich, kochał i za żonę chciał pojąć. *Małgorzata*, przyjąwszy tajemnie wiarę chrześcijańską, niweczy dumne plany oycy swojego, lecz oraz iedną sobie koronę męczeństwa. Historyczne w téj mierze podanie zawiera 23ci rozdział *Gibbona*, lecz *Milman* przerobił je według swoich poetycznych zamiarów. Przedstawił on w charakterze *Małgorzaty* nie tylko niewiastę wyższą nad męki cielesne i tryumfującą nad niemi, lecz oraz skreślił w téj świętęj osobie ideał zrzeczenia się najsłodszych uczuć serca ludzkiego i zupełnego poświęcenia się dla chwały i dobra wiary chrześcijańskiej. Blask obrzędów religijny części *Apollina* stoi tu obok dzielności a prostoty, obok pokory a wspaniałej wielkości chrześcijaństwa, w tak sprzecznym i uderzającym świetle, iż zamierzona tą sprzecznością wrażenie naysłowniejszy skutek odnosi. Czas działania przypada w wieku trzecim, za panowania Cesarza *Probusa*; scena w *Antyochii*, stolicy Prefektury *Olibiusza*. — Anglicy porównywał zapewne będą te wzniosłe plody *Milmana* z

z *Ablem* i *Sardanapalem*. Jakże piękne zwycięstwo zgotował sobie *Milman* nad temi utworami dzikię wyobraźności *Byrona*!

## KRONIKA LITERATURY NARODOWEY.

### I. NOWE DZIEŁA.

#### a) z druku wyszłe:

- (35. Obacz wyżey str. 81.) Zbiór Pamiętników historycznych o dawnęj Polsce z rękopismów tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych i t.d. przez J. U. Niemcewicza. Tom II. w Warszawie drukiem N. Glucksberga. 1822. — w 8ce. str. 496,
57. Kazanie w dzień pierwszy uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego miane na nabożeństwie akademickim przez X. Felixa *Ustrzyckiego* Profesora Teologii dogmatycznej i moralnej w Królewskim Uniwersytecie warszawskim. 1822. Drukiem N. Glucksberga. w 8ce str. 18.
58. Doktor z musu, Komedia *Moliera* we trzech aktach. Tłumaczona wierszem przez Franciszka *Kowalskiego*. W Warszawie, nakładem i drukiem N. Glucksberga. 1822. w 8ce. str. 77.

#### b.) z druku wyrść mające:

#### w P o z n a n i u.

Książka adresowa, czyli Przewodnik dla W. X. Poznańskiego przez Henryka *Leschnitz*. (Prenumerata kosztuje w Warszawie 7 złp.)

#### w W a r s z a w i e u N. Glucksberga.

Pisma Dyzmy Bończy *Tomaszewskiego*.

### III. ZRZECZY POLSKIE W PISMACH ZAGRANICZNYCH.

13. W *Astronomicznym roczniku* na r. 1824 wydanym r. zeszłego przez Astronoma *Bode* w Berlinie, znajduią się obserwacye Pana *Lorenz* ze Lwowa. — Autor oznacza położenie *Tarnowa* (iednego z głównych punktów przy nowym trygonometrycznym rozmiarze Galicyi); wieża ratuszna tego miasta leży pod 50° 0' 48", 2 szerok. półn. Prócz tego daie P. *Lorenz* wiadomość o dostrzeżeniach swoich czynionych podczas zaćmienia słońca dnia 19 List 1816. w *Radymnie*, i 7 Wrześ. 1820 we *Lwowie*.

### IV. PIĘKNE KUNSTY.

W *Gdańsku* ma w r. b. przyśdź do skutku *Wystawa* plodów sztuk pięknych, za staraniem czynnego Dy-



rektora tamtejszy szkoły pięknych kunsztów, Pa-  
na Breysig.

W Poznaniu ogłosił C. Tittel artysta z Drezna, pre-  
numeratę na dzieło « Nauka rysowania widoków. »  
Dzieło to wyjdzie w 6, zeszytach i składać się bę-  
dzie z 24 rycin. Zeszyty obéymować będą co na-  
stępuje: I. zeszyt, *ogólne początki rysowania liści*  
*drzewnych i traw.* II. *Wody i skały* III. i IV. *Ro-*  
*zmaite gatunki drzew.* V. i VI. *Zupełnie ukończone*  
*widoki.* Do każdego zeszytu przyłączone będzie sto-  
sowne objaśnienie i nauka rysunku, w trzech języ-  
kach, w polskim, niemieckim i francuzkim. W War-  
szawie przyymnie prenumeratę N. Glücksberg, za  
cenę następującą: na całe dzieło *niecieniowane* 20  
złp, na *cieniowane* 36 złp, na pierwsze dwa zeszy-  
ty *cieniowane* a cztery *kolorowane* 54 złp.— Pierw-  
szy zeszyt wyjdzie z końcem Czerwca b. r.— Koszto-  
wne wydanie dzieła tego przyjął na siebie Poznań-  
ski *Kantor poleceń.*

#### V. PISMA PERYODYCZNE.

*Jzys Polska.* Treść Numeru II. (Kwiecień)— XVI. O-  
pisanie młockarni w Reyowcu, dobrach T. Hr. Lu-  
bieńskiego z rysunkiem.— XVII. Rozprawa ocenia-  
jąca wszelkie dotąd znane sposoby zachowywania  
przez kilka lat zboża w ziarnie (ciąg dalszy) z ry-  
sunkiem.— XVIII. O zakładaniu sztucznych tra-  
wników sposobem angielskim, przez zasadzanie dar-  
niny — XIX. Blichowanie wełny oraz tkanin we-  
lnianych i iedwabnych.— XX. Opisanie angielskiej  
maślarni, kołyskową zwaney, z rysunkiem.— XXI  
Doświadczenie hodowania owiec przez cały rok w  
owczarni suchą paszą, czynione w Węgierskim Al-  
tenburgu.— XXII. Opisanie poprawionego aparatu  
do czyszczenia rzepakowego oleju przez Demmericha  
z rysunkiem.— XXIII. Warsztat dla szewców, wy-  
nalazku Parkiera, z rysunkiem.— XXIV. Skuteczna  
dźwignia do podnoszenia dużych ciężarów, z rysun-  
kiem.— XXV. O wyprawie skór iuchtowych w  
Rossyi.— XXVI. O sposobie nadawania mocy pniom  
roślin w szklarniach pielęgnowanych.— XXVII O ro-  
bieniu pilników angielskich.— XXVIII. Nieszkodli-  
wa dla zdrowia polewa do naczyń glinianych.—  
XXIX. Nowe postrzeżenia pod względem teoryi i  
sposobu leczenia wścieklizny.— XXX. Sposób po-  
prawienia oślizłego wina.— XXXI O lodach— wy-  
iątek dla gospodyń z P. Manecke.— XXXII Nagro-  
dy ogłoszone przez Towarzystwo zachęcające prze-  
mysł krajowy we Francyi.— XXXIII. Spis Patentów

na wynalazki w Anglii od dnia 23 Lipca do 22. Sier-  
pnia r. 1821.— XXXIV Ogłoszenie prenumeraty  
na nową machinę parową hydrauliczną w Paryżu.—

*Pamiętnik Warszawski.*— Treść Numeru V. — 1.  
Do J. E. wiersz K. Tymowskiego.— 2. Nieszczę-  
śliwa rodzina, dumka J. Zaleskiego.— 3. Bayki:  
Źródło i strumień — Chmura i Słońce — Ka-  
mien. — Osieł i Róże.— 4. Projekt planu na-  
nki języka polskiego (dokończenie). — 5. Poiedy-  
nek Kazanowy z Branickim. — 6. Wyiątki z roz-  
prawy K. Brodzińskiego o elegii.— 7. Wyiątki z  
opisu podróży w Nubii i wyższej Etyopii Jozefa  
Sękowskiego.— 8. O przyczynach ubóstwa w  
kraiach bogatych i o osadach rolniczych dla ubo-  
gich przez F. Hr. Skarbka.— 9. O różný bu-  
dowie łańcuchów Wolty (ciąg dalszy). — 10.  
Wiadomość o posiedzeniu publicznem Towarzystwa  
Król. Przy. Nauk — Prace Towarzystwa — No-  
wo przybrani Członkowie. — Zadania do kon-  
kursu. Rozbiór czytaney rozprawy o runach, — i  
o wodzie mineralney w Warszawie znalezionej.—  
11. Ogłoszenie prenumeraty na tłumaczenie dzieła  
P. Lagneau.— 12. Nowe książki.— 13. Tabel-  
la meteorologiczna na miesiąc Marzec.

#### DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

*W księgarni niżej podpisanego dostać można następu-  
jących książek świeżo z druku wyszłych:*

Genevieve de Castro, ou le mariage mysterieux. Trad.  
de l'Anglais sur la 3e édition, par J. Cohen. 4.  
vol. in-12, fig. Paris, 1821. fl. 24.  
Introduction à la chronologie. Par J. L. Guillaume.  
12. fl. 6.  
Lettres de Sosthène à Sophie, publiées par Charles Pou-  
gens. 1 vol. in-18. Paris, 1821. fl. 7.  
Livre de prières et de méditations religieuses, à l'usage  
des chrétiens éclairés de l'église catholique; Trad.  
de l'Alemand du Dr. Brunner. 1 vol. in-12. Paris, fl. 8.  
Mademoiselle de Mortmirel ou les époux malheureux  
2 vol. in-12. Paris, 1822, fl. 12.  
Orphelin (l') de la chaumière irlandaise, par Regina  
Maria Roche. Traduit de l'Anglais. 5 vol. in-12.  
Paris, 1821. fl. 30.  
Jeanne d'Arc, ou l'héroïne française; par Mme  
Gottis. 4 vol. in-12, fig. Paris, 1822. fl. 30.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf  
Królewskiego Uniwersytetu.